

WIEŚ

agencja informacyjna

Rok II.

Warszawa, dnia 11 maja 1944 r.

Nr.16 /58/

Wiernością wobec własnego państwa, pracą i walką utrwalimy swe prawa do niepodległego bytu państwowego.

Prezes Rady Ministrów Stanisław Mikołajczyk do Kraju.

"Polacy! Wiele bohaterskich czynów, zwycięskich bitew, sławą okrytych sztandarów, bohaterstw i poświęceń Polaków składa się na całość przeszło 1.000-letniej historii Polski, a jednak za dzień święta narodowego obrali sobie nasi przodkowie rocznicę uchwalenia Konstytucji 1791 roku. Było to bowiem zwycięstwo ducha, a nie tylko siły materialnej. Zwycięstwo o tyle ważniejsze, że zwycięstwo nad samym sobą, ustępstwo warstw dotąd uprzywilejowanych na rzecz szerokich mas upośledzonych, zwycięstwo dokonane bez rewolucji krwawej, przygotowane co prawda po dniach upadku i ucisku przez myślicieli, kaznodziejów, przywódców i wychowawców narodu. Budując, jak na ówczesne czasy jedyny w Europie, nowy, postępowy, demokratyczny ustrój państwowy, zaprowadzając reformy społeczne, wciągając pod ochronę prawa i podnosząc do równych praw obywatelskich upośledzone dotąd warstwy społeczne, bazując na tolerancji religijnej oraz wolności i równości narodowości, twórcy Konstytucji rzucili podwaliny pod odrodzone państwo, pod dobrobyt i siłę Rzeczypospolitej. Wrogowie siłą unicestwili idee Konstytucji Trzeciego Maja, pograżając nasze państwo w długoletnią niewolę, ale idee te tkwiły w sercach i za wizję wolnej i niepodległej Polski, sprawiedliwej matki dla wszystkich jej dzieci, lała się krew polska tak w kraju, jak i poza jego granicami, pod hasłem: za naszą wolność i waszą. W dniach niewoli wiekowej, przodkowie nasi wykuwali nowe formy, rozwijali nowe myśli społeczne i polityczne, potęgując twórczość i inicjatywę społeczną i gospodarczą, przygotowując pogotowie bojowe do ostatecznego zrywu czynnej walki o wolność. U podstaw czynów narodu polskiego w tej wojnie tkwią znowu te same co 150 lat temu motywy: umiłowanie ojczyzny, wolności, honoru i poczucia obowiązku wobec własnego państwa i wobec cywilizacji. Na chlubę narodu należy zapisać, że choć czasy, w jakich obecnemu pokoleniu przyszło się zmagać, są cięższe niż półtora wieku temu, to jednak postawa Polski jest godna tych czasów. Społeczeństwo polskie zdaje egzamin wobec własnego państwa i wobec świata, zdaje go bez wahania i zamętu. W przeciwieństwie do czasów minionych i w przeciwieństwie do współczesnej rzeczywistości szeregu podbitych krajów na ziemiach polskich nie ma zdrajców.

Z okazji dzisiejszego święta na innym miejscu przedstawiłem naszą postawę moralną i cele w tej wojnie oraz idee, jakie nam przyświecają. W tej chwili i z tego miejsca tylko na dwie rzeczy pragnę zwrócić Waszą uwagę. Dla odzyskania niepodległości i niepowracania przy odbudowie do dawnych grzechów przeszłości, jeszcze w dniach ostatnich broniącej się Warszawy, nieżyjący już dziś przywódcy polityczni rzucili podwaliny pod organizację ruchu podziemnego Polski. Z Paryża w 1939 r. pada zapowiedź demokratycznej deklaracji rządu gen. Sikorskiego, rozwiązanie Sejmu i Senatu, postanowienie demokratycznych wyborów po wyzwoleniu Kraju, deklaracja p. Prezydenta o postanowieniu niekorzystania bez porozumienia

Z r z ą d e m p o l s k i m z p r e r o g a t y w w K o n s t y t u c j i z a w a r t y c h, stworzenie demokratycznej Rady Narodowej. Tam w Kraju tworzyacie w podziemiach Armię Krajową. Rozkaz noworoczny 1942 r. komendanta armii krajowej, tchnący duchem odrodzonej demokratycznej armii, poświęconej tylko walce z nieprzyjacielem i obronie całości i bezpieczeństwa państwa oraz jego obywateli, wprowadza nową erę. Polityczny komitet porozumiewawczy, zwany krótko P.K.P., przekształca się z biegiem czasu w Krajową Reprezentację Polityczną, by wreszcie już na podstawie formalnego dekretu przekształcić się w parlament Polski Podziemnej, działający pod nazwą Rady Jedności Narodowej. Delegat rządu, wicepremier, powołany na podstawie dekretu o ustroju władz krajowych z września 1943 r. swą siecią administracyjną sprawuje władzę w uzgodnieniu z wolą miejscowego społeczeństwa i Rady Jedności Narodowej i wraz z komendantem armii krajowej prowadzi i walce i kieruje życiem polskiego państwa podziemnego w ścisłej współpracy z jedyną legalną, jawną reprezentacją państwa polskiego, znajdującą się w Londynie. Deklaracja programowa Rządu Rzeczypospolitej z lutego 1942 r., deklaracja programowa czterech stronnictw krajowych z sierpnia 1943 r. obok wielu innych wypowiedzi Kraju i Rządu, stanowią podstawy, tworzące nowy porządek rzeczy w nowej, wolnej, niepodległej, naprawdę demokratycznej Rzeczypospolitej, w której zostaną przeprowadzone natychmiast po pokonaniu Niemców w myśl moich wypowiedzi z lipca 1943 r. wybory na zasadzie demokratycznej ordynacji wyborczej.

Ten ogrom pracy ideowej, dokonany na przestrzeni lat 5-ciu w momencie ciężkich walk i zmagania z hitlerowskimi bandytami nie dla celów ubocznych czy koniunktury, przypomniany w dniu dzisiejszym, świadczy, że naród polski, wierny wolnościowemu ideałom Konstytucji Trzeciego Maja, w momentach najcięższych zmagania, ani na chwilę nie zaniechał myśli o budowie przyszłego ustroju państwowego, opartego na wolności jednostki, wolności państwa, równouprawnienia i prawdziwej demokracji. Padali i ginęli ludzie na swych posterunkach, ale natychmiast na ich miejsce występowały inni, by podejmować pracę dla przyszłości. Jestem przekonany, że po ostatecznym uwolnieniu Polski żadna siła nie przeszkodzi w zrealizowaniu tych ideowych zamierzeń w odbudowie Polski demokratycznej i że twórcy tych opracowań w szczęśliwym będą położeniu od twórców Konstytucji Trzeciego Maja.

Druga sprawa to bohaterska i pełna heroizmu walka Armii Krajowej, której zwłaszcza dziś należy poświęcić specjalne wspomnienie. Wzmógłszy akcję swą na Wileńszczyźnie, na Wołyniu, a ostatnio na tyłach Mannsteina, Armia Krajowa wykazała swą obecność, sprężystość organizacyjną i gotowość dalszej walki, ofiarowując współpracę wkraczającym na teren Polski w pościgu za Niemcami wojskom sowieckim. Właśnie w chwili obecnej, gdy stoimy w przededniu ostatecznej rozgrywki z Niemcami, gdy przed Armią Krajową stoją najtrudniejsze zadania, należy się cieszyć tym licznym i nieznanym bohaterom walki o wolność, którzy swę walką, krwią i pracą piszą prawa dla wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej. Należą im się słowa otuchy i najwyższego uznania. Postawa i bohaterstwo Armii Krajowej stworzyły nowe fakty, nad którymi polityka bezczynnie przejść nie może.

Wiernością wobec własnego państwa, pracą i walką swą obywatele polscy umacniają swoje prawa do niepodległego bytu państwowego, wywiązując się zaś w pełni z obowiązków wobec cywilizacji europejskiej i ideałów, w imię których Polska rozpoczęła walkę, umacnia państwo nasze swą pozycję w gronie aliantów i w obronie swych słusznym praw. Tytuł do takich praw daje tylko wierność w wypełnieniu przyjętych na siebie obowiązków. Dlatego też droga, którą kroczą miliony obywateli Rzeczypospolitej w kraju i milionowe rzesze Polonii, wśród której głęboki oddźwięk znalazła wola walczącej, o swe prawa ojczyzny, oraz droga, którą kroczy rząd Rzeczypospolitej, świadomy obowiązków, jakie nakłada nań fakt, że jest obrońcą i powiernikiem narodu polskiego, jest drogą właściwą, która przy pełnej realizacji zasad Karty Atlantycznej, czterech wolności prezydenta Roosevelta i uwzględnieniu zasady bezpieczeństwa przez agresję niemiecką, doprowadzi Polaków do wolnej, silnej i niepodległej Polski."

Niemcy bombardują wsie w Lubelszczyźnie.

Lubelskie nie jest już terenem w którym panuje okupant. Nastroje bojowe ludności, oddziałów partyzantki polskiej jak również i sowieckiej, tworzą stan niepewności dla władzy, która trzyma się miast i szlaków komunikacyjnych. Nastrój iście wojenny. Na torach głównych /Warszawa-Chełm/ i bocznych, co chwila następuje przerwanie toru, z pociągu widać łuny pożaru.

Jadąc do Chełma w dn. 24. IV. widzę wielki pożar - to pali się Pawłów, /szczegółowy w poprzednim nrze "Wsi"/ wieś polska zbombardowana doszczętnie przez bombowce niemieckie. Powód niewiadomy, gdyż nawet przez wieś tę nie przechodził żaden oddział partyzancki, lub w inny sposób, choć pozornie czy pośrednio wieś ta nie była zaangażowana w walkę z okupantem - ot tak - może fantazja, może sadyzm "narodu panów", może ćwiczenia dla lotników w rzucaniu bomb i strzelaniu z niskiego lotu do dzieci, wychodzących ze szkoły...

- o -

Powiat lubelski. Dn. 25. IV. spęd bydła w gminie Piotrków. Zabrano w dwóch punktach około 700 krów. Jakaż to strata, jakie zniszczenie gospodarcze. Na spędzie komisja niemiecka wygłasza przemówienie, nawet chwali się, że czyni sprawiedliwość, gdy zabiera krowy opieszalym rolnikom, a sprzedaje je dobrem. Jest to chwyt podstępny, gdyż część nieznaną zabranych krów biedniejszym, odsprzedaje zamożniejszym i wprowadza między nich rozdźwięk.

Ale znajduje wyjście, rozczulająca wprost, jak na dzisiejsze zdemoralizowane czasy, postawa chłopów. Oto obserwuję dwa znamienne fakty.

Gospodarz, który przyprowadził dwie krowy, a wzięto mu tylko jedną, natomiast biednej wdowie, z małymi dziećmi wzięto jedyne krowę karmicielkę, zwraca się do komisji: weźcie mi drugą krowę, a jej zostawcie...

Inny chłop, któremu sprzedano krowę biedniejszego, odstępuje ją z powrotem właścicielowi w tej samej cenie urzędowej.

- o -

Noc 27. IV. Ciszę przerywa warkot motorów, widać auta przejeżdżające pełne wojska, wybuchają rakiety, we wsiach popłoch, ludzie uciekają - wojsko do nich strzela. Pada kilku zabitych.

Wyjaśnia się, że to ekspedycja karna na gm. Piaski, zwłaszcza na wieś Kozice, gdyż zbojkotowała urzędowy spęd bydła. Zabrano cały żywy inwentarz, zostawiając tylko konie.

- o -

Według wiarygodnych opowiadań, przez ulice Lublina szedł większy oddział żołnierzy niemieckich, wracających z frontu wschodniego. W pewnym momencie, zamiast iść do wyznaczonych koszar, rozszedł się samowolnie po mieście... w poszukiwaniu cywilnych ubrań.

Prawdopodobnie w związku z poszukiwaniem dezertersów z 29 na 30. IV. Niemcy obstawili dzielnicę Bychawską, poszukując podejrzanych osób.

Lwów przed linią frontu.

Korespondencja własna agencji informacyjnej "Wies".

Lwów, w kwietniu 1944 r.

Skutkiem powstrzymania naporu Sowietów, przy równoczesnym częściowym odbiciu przez Niemców pewnej ilości miejscowości Małopolsce Wschodniej, nastroje paniczne wśród Niemców i Ukraińców minęły. Obserwujemy nawet od 10 kwietnia powrót do Lwowa ludności niemieckiej i ukraińskiej. Przedsiębiorstwa wywiezione nie powróciły, brak bowiem wolnego taboru kolejowego i materiałów pędnych nie pozwala na powrót do Lwowa z powrotem narzędzi, surowców i materiałów, które w okresie panicznej ewakuacji zostały chaotycznie wywiezione. Wiele zakładów przemysłowych, jeszcze przedwojennych, a uruchomionych ponownie przez Niemców stoi, z powodu zdemontowania maszyn, które z końcem marca wywieziono.

Ewakuacja Lwowa przeprowadzona między 25.III. a 5.IV. wyglądała fatalnie. Już z początkiem marca, zaczęto wywozić towary z niemieckich składów i przedsiębiorstw. Robiono to początkowo dość porządnie, wywożono prawie wszystko, od desek, cementu, cegieł zacząwszy, a na maszynach, starych lokomobilach skończywszy, wywożony towar był jednak w odpowiedni sposób pakowany i zabezpieczany przed zniszczeniem. Kiedy jednak na froncie było bardzo krucha i zdawało się, że Lwów będzie ośrodkiem walk, wówczas Niemcy zaczęli robić ewakuację w sposób, wobec którego nasza ewakuacja z września 1939 r. była wzorem porządku. Można było w tym okresie widzieć na samochodach czy wagonach leżące obok siebie przedmioty różnej wartości, o różnych celach przeznaczenia, a przy tym szwaby kradły jak kruki! Kradli obce i swoje przedsiębiorstwa. Kupić samochód pełny czy pusty, niemiecki czy węgierski, nie było rzeczą trudną. Między Lwowem a Przemyślem ginęła całe partie towarów, narzędzi, maszyn, taboru. Część zakupiona przez Polaków wracała do Lwowa, część zaś szła na zachód lecz już pod inną firmą.

W związku z tą ewakuacją Lwów opustoszał. A ponieważ równocześnie wojska niemieckie i węgierskie wyjechały na wschód, a rezerwy nie nadciągnęły, było całkiem inaczej niż parę miesięcy temu. Teraz są tylko dwa rodzaje ruchów: ze wschodu kolumny samochodowe z rannymi, na wschód puste samochody sanitarne i kolumny taboru konnego z amunicją, sprzętem i żywnością.

Od 20 kwietnia wprowadzono w Lwowie ograniczenia kolejowe. Na każdy pociąg pośpieszny i osobowy ze Lwowa są potrzebne miejscówki, które wydaje się na podstawie zezwolenia Stadthauptmanna. Istnieje obawa, że Niemcy będą planowo ewakuować ludność polską do różnych obozów pracy, dlatego też nie dopuszczają swobodnych wyjazdów.

Czyżby na gaz?

W dniu 20 kwietnia do pociągu idącego w stronę Krakowa zostały przyłączone trzy zaplombowane wagony towarowe. Okna zabite. Wewnątrz posypano niegaszonym wapnem. W wagonach resztki ludności polskiej z Brodów: dzieci, starcy, kobiety i kilku mężczyzn. Jedno okno wybite, druty usunięte, mężczyzna prosi o ciepłą wodę dla niemowląt. Z innych wagonów dochodzą głosy ludzkie, dostępu do nich nie ma. Mężczyzna rzuca parę zdań... Po powrotnym zajęciu Brodów przez Niemców, ludności polskiej, która uratowała się w piwnicach, nakazano wyjazd, oświadczając, że pojedzie do skupisk Polaków ewakuowanych ze wschodu, gdzie dostaną żywność, mieszkanie i władze niemieckie nimi zaopiekują się. Jadą już parę dni, z wagonu nikt nie wychodzi, na stacjach kręcą się koło wagonów "aniołowie-stróże". Są przekonani jednak, że władze niemieckie zapewnią im byt.

Nasuwa się porównanie do transportów z Zamojszczyzny i transportów z Żydami do Oświęcimia, Majdanka i Trebłinki. Trzeba informować, ostrzegać, trzeba rzucić hasło: najdalej od opieki władz niemieckich, liczyć na siebie i na społeczeństwo polskie.

Tarnopol w gruzach.

Trzy tygodnie walk wewnątrz miasta zamieniły je na Stalingrad. Piękne miasto kresowe, o zachodnim typie urbanistycznym, z szerokimi, brukowanymi ulicami, z domami wyposażonymi na sposób europejski, ze skwerami i kwietnikami, ze zdecydowaną większością ludności polskiej, stolica Podola tarnopolskiego o przewadze ludności chłopskiej, przestała istnieć. Sterczą zgliszcza i ruiny. Walka o Tarnopol była typową walką miejską na wzór hiszpański. Walka o każdą ulicę, o każdy dom, o każde mieszkanie. Gdy jedni byli na parterze, drudzy na piętrze. Tak długo walczyli granatami ręcznymi i krótką bronią, dopóki jedni z nich, ci z piętra, lub ci z parteru nie spadli.

Hitler kazał Tarnopola bronić do ostatniego żołnierza. Rozkaz wykonano. Tarnopol wprawdzie padł, ofensywa sowiecka została jednak zatrzymana. Walki trwają na zachód od Tarnopola, lecz ataki są słabsze, Sowiety zbierają dopiero siły do nowej ofensywy o Lwów.

Ponure tradycje hajdamaczyzny.

Genialność pisarza historycznego polega na wczuciu się w epokę, od-
tworzenia na podstawie suchych materiałów kronikarskich i dokumentów, życia
społecznego i indywidualnego w opisywanych, odległych czasach.

Obecna wojna wykazała genialność Sienkiewicza w Krzyżakach, gdzie
oddał on w sposób teatralny okrutną naturę Niemca.

Niestety, jesteśmy świadkami drugiej tragedii, przedstawionej w "Ogniem
i Mieczem". Tłuszcza hajdamacka szaleje. Nie ma u nich rycerzy na miarę
Bohuna, jest jedynie dzicz, która w obłądnej nienawiści rżnie wszystkich
Polaków. Nie tylko ziemianie, nie tylko księża i inteligencja, ale ginie prze-
de wszystkim chłop i to nie osadnik, tych wywieźli już bolszewicy, ale chłop,
osiadły od czasów kazimierzowskich, od tych czasów, gdy jeszcze ziemia była
niczyja, a Podole było stepem. Nasilenie hajdamaczyzny wzrasta. Coraz więcej
morderstw, coraz większe obejmuje obszary i zbliża się nawet do Sanu.

Istnieją dwa silne ośrodki: jeden to Sokolszczyzna, drugi - okręg Brze-
żań, Przemyśl, Podhajca. Z Sokolszczyzny fala rzezi idzie w stronę Lwowa i
w stronę Sanu. Ostatnio zanotowano większe morderstwa w Janowie k/Lwowa, Jawo-
rowie, w Barszczowicach pod Lwowem, gdzie spalono 25 gospodarstw i wymordowa-
no całą ludność z tych gospodarstw, a nawet prawie, że już naprzeciwko Jaro-
sławia, bo w Krakowiu, gdzie wymordowano 30 ludzi. To są wszystko miasteczka,
ale nie ma w tym okręgu wsi, gdzieby nie dokonano morderstw, nie spalono
gospodarstw, nie popełniono okrucieństw. O ile ludność polska się broni i
Ukraińcom nie uda się przeprowadzić, próbują tyje razy w różnych odste-
pach czasu napadać, aż wreszcie swego dopną.

Najstraszniejszą rzezią w tym okręgu było wymordowanie całej prawie
ludności, która z okolicy iz samego Podkamienia schroniła się w klaszto-
rze Dominikanów w Podkamieniu. Było tam ok. 2000 Polaków. Dzieła tego dokona-
ły oddziały ukraińskie, należące do SS-Galizien. Otoczyli klasztor, szukali
prowokacji, a gdy nie mogli sprowokować ludności polskiej, zażądali od przeora
wpuszczenia ich środka, dla sprawdzenia czy kto nie ma broni. Po przeprowa-
dzeniu rewizji i nie znalezieniu broni, kazali ludności udać się do domu, mó-
wiąc, że dopóki oni tam są, nic się ludności nie stanie. Znaczą część wyje-
chała z klasztoru, wtedy oddziały SS-Galizien wdarły się do klasztoru, wyrznię-
li wszystkich tych, co znajdowali się w klasztorze, a między nimi i Domini-
kanów, równocześnie zaś część bandy ukraińskiej napadła na tych, co opuścili
klasztor. Wyrznięto przeszło 1000 osób. Te same oddziały przy współudziale
chłopów ukraińskich, wyrznęli ludność i spalili sa dyby w okolicznych wsiach.

W Toporowie księdz rz-kat. przerznięli żywcem piłą. Na ogół nie tylko
mordują, ale najpierw ęmczą i katują, obcinają uszy, nosy, wydlubują oczy, ob-
cinają piersi.

W bandach biorą udział popi ukraińscy /nie z Wołynia prawosławni,
ale z Małopolski grecko-katolicy, podlegający Szeptyckiemu/ i nauczyciele.
Broni przeważnie mają niemiecką i to zarówno krótką maszynową jak i granaty.
Polacy stosują samoobronę i tam, gdzie są większe skupiska polskie udaje im
się ją przeprowadzić; Na ogół jednak Polacy wyjeżdżają na zachód, nie mając
znikąd pomocy i nie mogąc sobie dać rady.

Nowe dowody współpracy Niemców z Ukraińcami.

W Brzeżańskim nasilenie hajdamaczyzny jest największe, ponieważ są
tam jednak duże skupiska Polaków, dlatego każdy napad ukraiński pociąga za
sobą także po stronie ukraińskiej pewne straty. Tak było w Haczanowie k.
Przemyśla, gdzie Ukraińcy ponieśli duże straty w walce z Polakami. Za kilka
godzin nadleciały niemieckie samoloty i ostrzelały całą wieś z karabinów
maszynowych i zrzuciły bomby zapalające. Niemcy nie tylko, że nie bronią Po-
laków, ale jak widzimy współpracują z Ukraińcami w tępieniu ich. Dostarczają
przede wszystkim broni. Pozwolili oddziałom SS ukraińskim na operowanie
na własną rękę po terenie, zamiast wysłać ich na front, zezwolili na mobi-
lizację band ukraińskich, przeprowadzaną przez wójtów i sołtysów. Pozwala-
ją na normalne aprowizowanie band ukraińskich.

I jak w tym wszystkim wygląda oświadczenie Franka o mordach sowieckich w Małopolsce Wschodniej? Jeszcze jedno kłamstwo. Kłamstwo tak perfidne jak wiele innych. Wszystko robią Niemcy rękami ukraińskimi, sami tak rozlokują oddziały niemieckie, aby nie kwaterowały we wsiach polskich. Ukraińcy rzną, a potem Niemcy zwalają na bolszewików.

W oczekiwaniu na dalsze wypadki.

Z wiadomości dochodzących z terenów zajętych przez Sowiety, należy zanotować ogłoszenie rejestracji mężczyzn od 16 do 55 roku / nie mobilizacji / w Łopatynie. rejestracji jednak nie przeprowadzono, bo następnego dnia zajęli miejscowość tę Niemcy.

Ludność polska z Małopolski Wschodniej przeżywa obecnie straszne chwile, pragnie wyzwolenia, boi się jednak przyjscia Sowietów, gdyż ci chcą nas włączyć do Ukrainy Sowieckiej, a naszym pragnieniem jest wrócić z Ziemią Czerwińską i Podolem Tarnopolskim do Polski. Tyle ofiar, tyle krwi od czasów kazimierzowskich kosztowała nas ta ziemia, że mimo szczerej chęci do porozumienia z Sowietami trudno rezygnować nam z tych ziem, tak naprawdę polskich i tak mocno związanych z naszą Ojczyzną.

Mordy niemiecko-ukraińskie na Podlasiu.

Oddział SS-Ukraina spalił w Sielczyku 8 zabudowań, a 18 osób zastrzelił.

Do miejscowości Sielczyk na Podlasiu przybył karny oddział SS-Ukraina i spalił 8 zabudowań, a 18 osób spośród miejscowej ludności zastrzelił, w tym 75-letnią staruszkę.

Siedlece.

Okopy kopie się dalej. Dookoła Siedlec kopie się w dalszym ciągu okopy. Są to rowy strzeleckie na 1,3m głębokie. Okopy te są kopane w pobliżu wsi: Ujżanowa, Starej Wsi, Strzały, Białek, Wiśniewa i innych. Odległość tych okopów od Siedlec bywa od 3 do 6 km. W dniu 12.4. wzięto do tych robót młodzież szkolną. Oprócz tego każdy mieszkaniec ma kopać nie mniej niż 12 godzin. Nakaz stawienia się do robót otrzymała ulica Piłsudskiego i inne. Dalsze ulice będą wzywane kolejno.

Wywiezienie szpitala z Siedlec. 18.4. wywieżono rannych do pociągu, który skierowany został do Warszawy.

Potyczka między dezertierami niemieckimi, a żandarmami. 13.4. przechodziło przez wieś Jagodnia około 20 dezertierów niemieckich. Na wieść o nich przybyła żandarmeria. Wywizała się strzelanina i żandarmi ustąpili.

Budują składy amunicji. Na wyrębie leśnej Kryńszczak-Bierdy, około 15 km. od Siedlec w kierunku Łukowa budują Niemcy jakiś obiekt wojskowy. Teren budowy z częścią lasu ogrodzono drutem kolczastym. Osoba, która była dłuższy czas na froncie wschodnim, oceniając po sposobie budowy, twierdzi, że będzie to skład amunicji.

Wspaniały wyczyn żołnierzy Polski Podziemnej. Wieczorem 12.3. wykradli żołnierze Polski Podziemnej 7 osób z 13 aresztowanych. 7.3. w narożnym domu przy ul. I-go Maja i Sądowej, osadzonych w więzieniu siedleckim. Wykradzenie nastąpiło sprawnie i trzeba je zaliczyć do śmiałych wyczynów.

Rewizje po sklepach. 19.4. dokonano w Siedlcach rewizyj w licznych sklepach spożywczych. Poszukiwano produktów, zabronionych do sprzedaży.

150 osób na roboty. 17.3. wywieziono rannym pociągiem około 150 osób. Wśród zabranych były dzieci 14-letnie.

Włosi w Mordach. W Mordach znajduje się około 100 Włochów. Zatrudnieni oni są przy rozbiórce domów i niwelacji placów. Niemcy głodzą ich. Ludność miasta stara się ich dożywiać, lecz Niemcy i pilnujący ich Mongołi nie pozwalają. Szczególnie surowo odnoszą się do nich Mongołi.

Aresztowania pod byle pretekstem. 9.3. aresztowano w Siedlcach 2 dozorców więziennych. Mieli oni pozostawać w kontakcie z aresztowanymi. Aresztowano również dzieci rodziny Górskich za to, że pochodzą one z małżeństwa mieszanego /ojciec Polak, matka Żydówka/. Na terenie gminy Czurywły 7.3. aresztowano rodzinę Gurków i zamieszkałą u nich nauczycielkę, łącznie 5 osób, za rzekome przetrzymywanie Żydów.

Zabicie żandarma w Siedlcach. 17.4. około godz. 17-ej zastrzelony został w pobliżu rzeźni miejskiej żandarm, któremu zabrano broń. Przybył on do Siedlec z Sokołowa, gdzie dał się we znaki ludności. Wykonawcą wyroku był człowiek, który został bezpodstawnie aresztowany i potwornie zbity przez zastrzelonego. Żadnej represji dotychczas nie było.

Zasłużona kara. Zabito Soszyńskiego i Cielacha, znanych konfidentów Gestapo, mieszkańców wsi Wólka. Trzeci konfident, Miazdzyk, zbiegł do Warszawy. Wszyscy trzej mają liczne ofiary na sumieniu.

Konfiskata rzeczy po konfidentach. 12/13.4. "nieznani" skonfiskowali pozostałe po zabitym konfidentach Cielachu ubrania, zdobyte kosztowniejsze przedmioty oraz świnie.

Zastrzelenie uczestnika napadów bandyckich. 12./13.4. zastrzelony został we wsi Czepielin niejaki Soćko, współnik zastrzelonych 10.4. w Olędach, którzy, jak się obecnie okazało, zostali zastrzeleni przez org. podziemną za uprawiany rabunek.

Zniszczenie dokumentów. 17.3. zniszczono agronomowi i sołtysowi wsi Chibów papiery urzędowe, ważniejsze dokumenty zabrano.

Odwet "leśnych". W odwet za napad na dom Kozaka w Zeszotkowie, duży "oddział leśny" urządził 2.4. obławę między Zeszotkowem a Kornaciskami. W czasie obławy zabitych zostało 6 bolszewików i 20 Żydów. Niejakemu Uziakowi zabrali "leśni" dowody, gdyż zamierzał on ostrzec bolszewików.

Bandyci w mundurach niemieckich. 10/11.3. grupa bandycka napadła na mały sklepik i wymusiła biciem 4500 zł. Napastnicy byli ubrani w mundury niemieckie.

Wypadki niemieckie przeciw partyzantom sowieckim. 13.4. przez wieś Olędy przejechały 4 samochody ciężarowe z Niemcami po 20 w każdym. Na innych drogach zauważono również samochody z Niemcami i Turkiestańczykami. Wszystkie samochody zdążyły w kierunku lasów korczewskich, w których rzekomo przebywają bolszewicy.

Łuków.

Obława i aresztowania podczas nabożeństwa. 10.4. podczas nabożeństwa zajechał przed kościół samochód ciężarowy z Ukraińcami, którzy otoczyli kościół i rozpoczęli łapanie ludzi. Aresztowano 60 osób. Do uciekających strzelano, w czasie strzelaniny zastrzelono kilka osób.

Ewakuacja trwa. Dotarły do Łukowa wiadomości, które mówią, że Brześć jest gwałtownie uwakuowany, że Niemcy robią w samym mieście umocnienia, jakby w przewidywaniu walk ulicznych. Lublin jest także w dalszym ciągu ewakuowany.

■ ■ ■

Ewakuacja inwentarza żywego do Radomia. Komisarz ziemski z Łukowa, który został cofnięty jeszcze na stanowisko, wyjechał do Radomia zorganizować obory i stajnie dla bydła i koni ewakuowanych z maj. ziemskich powiatu łukowskiego.

Organizacja wychowu drobiu. Niemcy organizują duże kurniki i podejmują akcję masowego wychowu drobiu. Komisarz ziemski zabrał właściciela domu, w którym mieszka, cały prawie ogród /jedyne źródło dochodu wdowy po zamordowanym w Oświęcimiu/ i nasiał trawy. Sad ma stanowić majdan dla 150 sztuk drobiu.

Akcja antybimbrowa. W powiecie łukowskim prowadzona jest bezwzględna walka z wytwórczością i piciem bimbrowu. Wydano przed świętami /Kierownictwo Ruchu Ludowego i Robotniczego Łącznie/ odezwę, następnie przystąpiono do likwidacji bimbrowni i karania chłostą. Akcję w terenie prowadzi Bat. Chłopskie. Zwalcza się również handel zrabowanym spirytusem gorzelnym, gdyż to prowadzi do dalszego rozpijania chłopów.

Rozbiórka domów w Łukowie. Niemcy rozbierają pożydowskie domy i uzyskaną z rozbiórki cegłę wywożą do lasu Kryńszczaka, w którym i obok którego na wyрубie prowadzą budowę obiektu wojskowego.

Aresztowania wśród t.zw. junaków. 18.4. pełne ciężarówki żandarmów i konwojów przybyła dowski Wojciechów i dokonały aresztowania t.zw. "junaków", którzy nie stawiali się na wezwania.

W gminie Mysłów terror. Na terenie gm. Mysłów nowa fala terroru: łapanki, aresztowania, rozstrzeliwania. Brak jednak jeszcze szczegółów.

Zabicie "Betriebsleiters". 15.4. jeden z trzech nieznanymi i przechadzających się w pobliżu "Liegenschaftu" Sobieszyn, których usiłował wylegitymować "Betriebsleiter", wyciągnął zamiast dowodów broń i zastrzelił go. "Betriebsleiter" uchodził za Niemca i złego człowieka, maltretował pracowników, nie wypłacał, był służalcem.

Zasłużona kara. 16.4. po południu zabity został w Łukowie wójt gminy Celiny, który zapisał się w pamięci ludności jako gorliwy służalec. W ostatniej chwili udzielił mu olei Ks. Morawski /na życzenie rodziny/. Pogrzeb odbył się 18.4. w Łukowie. W Krynce pod Łukowem zastrzelono 29.2. konfidentów Szaniawskiego i Bartoszewicza, dwu dalszych - Bocheński i Durka-Kozłowski, zbiegli. Ostatni pełnił rolę agronoma wiejskiego, a przed wojną był zagorzałym ONR-owcem.

Konfiskata 15.000 zł. na cele organizacyjne. 23.3. skonfiskowano jajczarni łukowskiej 15.000 zł. na cele organizacyjne.

Biała Podlaska.

Koncentracja partyzantów sowieckich koło Opola. 12.3. ukazała się większa "banda" regularnych wojsk sowieckich, podobno w liczbie około 5.000 żołnierzy, w gminie Opole i Wisznice. Zorganizowana na przódce wyprawa policji niemieckiej i wojska oraz byłych jeńców rosyjskich nie dała wyników. W kilkudniowych walkach Niemcy stracili około stu ludzi i wiele rannych, gdy Rosjanie mieli zaledwie kilku zabitych i kilkunastu rannych. Zanim Niemcy zdążyli zebrać większe siły, Rosjanie niepostrzeżenie wydostali się z otaczającego ich pierścienia do Rogoźnicy, gdzie oswobodzili jeńców rosyjskich pracujących w folwarku, a straż niemiecką zlikwidowali. Stamtąd udali się w stronę powiatu siedleckiego. Niemcy, nie dając za wygrane, użyli lotnictwa, ale ponieważ wywiad nie dopisał, zbombardowali wieś Makarówkę i częściowo Kownaty w kilka godzin po przejściu Rosjan. Ofiarą niemieckiej pomyłki padło kilka osób oraz spłonęło kilkadziesiąt zabudowań.

Niemcy nadal mordują i palą. 7.4.aresztowała żandarmeria we wsi Osówka k.Białej 2 osoby,przewiozła do Białej i zastrzeliła na miejscu straceń.Ma to związek z dokonaną przez grupę wojskową akcją.Tężoż dnia spalili żandarmi dwie zagrody we wsi Osówka.

Ukraińcy także mordują. Ukraińcy ze wsi Nosów k.Leśnej Podlaskiej zabili stangreta i byłego rządcę majątku Nosów. Rządca był oficerem W.P. W okolicy Nosowa przebywa banda ukraińska,która przybyła z za Buga.

Radzyń.

Aresztowanie 40 osób w Radzynie. Od 3.do 6.marca trwały w Radzynie aresztowania. Aresztowano około 40 osób. Między aresztowanymi znajduje się kilku pracowników poczty,magistartu i innych urzędów. Aresztowanie zostało dokonane pod zarzutem przynależności do ZWZ.

Starcie oddziału leśnego z żandarmami. 29.3. 5-osobowy konny oddział leśny zabił we wsi Dawidy, gm.Milanów, 1 Niemca i 1 Mongoła,Strzelanine rozpoczęli zabici,Strzelali z mieszkania w którym raczyli się wódka.

Mińsk Mazowiecki.

Obława pod Kałuszynem.14/15.4. w lasach pod Kałuszynem urządzono obławę w której brali udział żandarmi,Mongcli i Gestapo .Złapano kilkunastu ludzi leśnych,Zydów i Zydówek.

Zabicie konfidentów. W Mińsku Mazowieckim zabito 2 konfidentów Gestapo:Wiłkowicza i Adamca,trzeci Andrzejkiewicz zdołał ujsć cało.

Wiadomości z Kieleckiego.

W y r o k i .

Sąd Specjalny Cywilny Okręgu Kielecko- Radomskiego skazał na karę śmierci:

B ł a ż e j a P i e t r z y k a, syna Balcera,ur.1.lutego 1896 r. zam.we Wrocieryżu, gm.Nawarzyce,pow.Jędrzejów i syna jego J ó z e f a P i e t r z y k a,ur.13.lutego 1920 r.zamieszkałego tamże,za a/ oskarżenie przed żandarmerią niemiecką 17 mieszkańców wsi Wrocieryż o należenie do organizacji podziemnych i posiadanie broni,co spowodowało obławę,rozstrzelanie na miejscu 8 osób i aresztowanie 4 i b/ za stałe grożenie miejscowej ludności denuncjacjami przed władzami okupacyjnymi.

W ł a d y s ł a w a D ą b k a,lat ok.25,zam.we wsi Rajchotka, gm.Mierzwin,pow.Jędrzejów,za współdziałanie z pewnym konfidentem w robocie donosielskiej,a w szczególności za to,że wspólnie oskarżył i wskazał żandarmerii jednego Polaka,jako członka organizacji podziemnej i posiadacza broni.

Wszyscy wymienieni zostali pozbawieni życia przez zastrzelenie.

Kieleckie mimo terroru nie ustaje w walce.

Strzelanie do ludności z karabinów maszynowych.

20.4.w Chęcinach,pow.Kielce 2 grupy z oddziału Luftwaffe zabawiły się w miejscowych restauracjach. Pijani wstrzegli wzajemną strzelanine,wynikiem której 2 żołnierzy zostało ciężko rannych. Zameldowali iż napadli ich leśni.

Skutek był taki, że w ciągu następnych dni żandarmeria aresztowała 11 osób, oraz prowadziła akcję patrolowania w ten sposób, że grupki, uzbrojone w broń maszynową wychodziły na najwyższe punkty w terenie, skąd rozpoczęto strzelanie do ludzi, pracujących w polu i uciekających.

Na całym terenie terror.

30./ w Koprzywnicy, pow. sandomierski rozstrzelano 40 mężczyzn za dokonany poprzednio przez oddział "Jędrusia" napad, w wyniku którego zabito 4 Niemców, wśród których znajdował się oficer żandarmerii przeniesiony z Radomia. Od listopada ub.r. do chwili obecnej w pow. sandomierskim rozstrzelano 108 osób.

18.3. w Radomiu rozstrzelano 20 osób za zabicie 2 granatowych w okolicy Skarżyska.

7.4. w Zwoleniu publicznie rozstrzelano 20 osób /pow. Kozienice/ za zastrzelenie inspektora Baudienstu.

W pow. kozienickim w ciągu marca żandarmeria aresztowała i zastrzeliła na miejscu 12 osób.

6.4. żandarmeria zastrzeliła z nieznanymi powodami 3 gospodarzy w Solcu n/Wisłą pow. Iłża.

W nocy 11.4. nieznanymi oddziałem zabrano ze wsi Wólka Bałtowska /pow. Iłża/ 23 chłopów, z czego 8 wróciło pobitych, reszta zginęła. Istnieje przypuszczenie, że akcję wykonali żandarmi.

W dn. 4-6.4. żandarmi i Ukraińcy dokonali masowych aresztowań w pow. kozienickim, ofiarą których padło około 400 osób.

W dn. 8/9.4. na terenie gmin Pilica i Kidów, pow. Olkusz żandarmeria aresztowała 26 osób, podejrzanych o przynależność do organizacji.

Żandarmeria w pow. olkuskim ustawicznie patroluje teren, zwłaszcza północną część powiatu.

Kielce.

Wywiezienie więźniów do Oświęcimia. W połowie kwietnia opróżniono więzienia w Radomiu i Kielcach, wywożąc transporty więźniów do Oświęcimia.

Blokada wsi przez 1000 żandarmów. 19/20.4. oddział żandarmerii w sile ok. 1000 ludzi obstawiał wieś Brynica, pow. Kielce, przy czym grupki po 8-10 żandarmów przetrząsały szczegółowo każde obejście w ciągu 1-2 godzin. Nie podejrzanego nie znaleziono i żandarmi jak niepyszni odjechali do Kielc, uwożąc ze sobą 4 aresztowanych, którzy wydali się im podejrzani.

Łapanki do Rzeszy. Z powiatów Olkusz, Włoszczowa, Radom, Kozienice, Iłża, Kielce, Piłczów, Opatów, donoszą o urządzanych łapankach na roboty. Wyniki obław są niewielkie. Jedynie w Radomiu oraz pobliskich wsiach, w rejonie lotniska Niemcy wysiedlają ludzi i korzystają z okazji, łapią na roboty. W ten sposób w dn. 17.4. wysłano na razie do Częstochowy, która jest punktem zbornym, 2 wagony ludzi, przeznaczonych do wysyłki do Rzeszy..

Walki z oddziałami leśnymi koło Lechowa. 22.4. Od paru dni w okolicach Lechowa na pograniczu kielecko-opatowskim trwają walki żandarmerii z oddz. leśnymi. Z Kielc wyjechało w tamtym kierunku parę samochodów żandarmerii, karetki sanitarne przywoziły sporo rannych.

Podpalenie beczek z prochem na st. Mięsowa. 15.4. na st. Mięsowa /linia Kielce - Jędrzejów/ o godz. 19 podpalono beczki z prochem, znajdującym się w transporcie kolejowym. Pożar trwał około 2 godzin.

Wagon cukru i wagon masła odstawił dla leśnych. W nocy z 13/14.4. ze st. kolejowej Kielce Herbskie oddział leśny zabrakł wagon cukru i wagon masła przy czym sterroryzowano obsługę manewrującego parowozu, zmuszając ją do odstawięcia zarekwirowanych wagonów kilkanaście kilometrów w kierunku Częstochowy, gdzie sprawnie dokonano rozładowania na furmanki.

Karne ekspedycje kontyngentowe. Karne ekspedycje kontyngentowe buszu-
ją nadal po powiatach. Akcja nastawiona jest głównie na zebranie kontyngen-
tu mięsnego i mlecznego. W pow.kieleckim za każdy nieodstawiony litr mleka
gospodarz musi płacić po 10 zł.. Kary wynoszą przeciętnie od 2,5 do 6 tys.
zł., w niektórych wypadkach dochodzą do 30 tys. zł./gm.Górno pow.Kilece./

Radom.

Rabunek mienia aresztowanych. Z Radomia donoszą o dalszym likwidowa-
niu mieszkań osób aresztowanych, lub zbiegłych. Rabuje się całkowite urządze-
nia. Mieszkania przydziała się prawie natychmiast innym osobom. Akcje prowa-
dzi Gestapo.

Sandomierz.

Napływa coraz więcej ewakuowanych Ukraińców. Ukraińcy, wysiedleni na
skutek działań wojennych z terenów wschodnich, przybywają w dalszym ciągu.
Do pow.sandomierskiego przybyło około 100 rodzin, zarówno mężczyźni, jak i ko-
biety posiadają karabiny. Osiedlają się w pobliskich wsiach naokoło Sando-
mierz przy bitych drogach. Istnieje obawa, że Niemcy będą chcieli wyzyskać
ludność ukraińską do niszczenia Polaków, jak to było na kresach wschodnich
i że w tym celu dali jej broń do ręki. W ciągu marca większe transporty
Ukraińców z Zadnieprza przejeżdżały przez Skarżysko. Twierdzili oni, że jada
w okolicę Katowic. Na pytanie czy uciekają - odpowiadają - nie, „jedziemy
z rozkazu Hitlera.

17 tys.litrów spirytusu zarekwirowano w ramach akcji zwalczania al-
koholizmu. W ciągu miesiąca marca /15.3. do 15.4./ zanotowano 3 wypadki
zarekwirowania przez oddziały leśne spirytusu z gorzeli: 2 w Sandomierskim,
gdzie zabrano 10 tys.litrów i 1 w Kieleckim - 7 tys.litrów.

Opatów.

Na złodziejach czapka się pali. Wyszło zarządzenie na mocy którego
z każdej gromady należy wyznaczyć zakładników, odpowiedzialnych za wszystko,
co się we wsidzieje. Zwłaszcza chodzi o akcje bojowe i zabójstwa, nawet na
tle politycznym.

Konfiskują mieszkania rodzinom swych ofiar. W Ostrowcu konfiskują Niem-
cy urządzenia mieszkań rodzinom zastrzelonych i aresztowanych oraz ukrywa-
jących się.

Zadne "rewolucje" nie zmieniają nastawienia Polaków do Niemców. Odby-
wają się powiatowe zjazdy ziemian, duchowieństwa, nauczycielstwa, wójtów, sekre-
tarzy i sołtysów, w czasie których wzywa się zebranych do podpisania rezolu-
cyj antykomunistycznych.

Szupo, mimo rozpaczy wyjechało na front. Szupo z Ostrowca wyjechało
na front. Pożegnanie miało charakter rozpaczy: pijatyki, śpiewy, podobno nawet
hymn Polski.

Plakaty o ewakuacji wywołały popłoch wśród Niemców. Na murach miasta
rozplakatowano ogłoszenie o ewakuacji w języku niemieckim - do Niemców.
Podobna akcja miała miejsce i w Skarżysku-Kam. Wrażenie wielkie. Zrazu
popłoch, następnie gwałtowne zdzieranie ich z murów.

Oswodzenie więźniów.

Wspomnienie z walk "grupy leśnej" B.Ch.

Tęgo dnia kwaterowaliśmy w gęstym lesie nad strumieniem. Byliśmy wypoczęci. Nuciliśmy sobie nawet z cicha żołnierskie piosenki, gdy przyszedł rozkaz do naszego oddziału: "Pogotowie bojowe!"

Nieznana wyprawa napełniała nas radością. Wiedzieliśmy, że wyruszamy przeciwko nieprzyjacielowi, ale każdy z nas był niezmiernie ciekaw, gdzie i po co pojedziemy. Czekaliśmy.

Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy oddział nasz stał gotowy do odmaršu.

- Chłopcy! - odezwał się nasz komendant - jest nas tylko czterestu. Wiem, że każdy z was starczy za dziesięciu Niemców. Jedziemy oswobodzić więźniów!

Radość niezmierna i wzruszenie odjęły niejednemu z nas mowę. A więc to nam przypadło szczęście uwolnienia naszych braci, którzy w dusznych celach torturowani, głodzeni, obdarci z godności ludzkiej, czekają wybawienia?

Gdy słońce już zaszło, wyjechaliśmy z lasu. Wiebo płońko jeszcze zachodem, zaś nad nami płynęły strzępy białych chmur. Na ziemi szarzał mrok. Chrząst rowerów i mknące cienie nasze mówiły okolicy, że jedziemy. Po godzinie jazdy zarysowały się przed nami kontury miasteczka. We dwóch wysunęliśmy się na 100 m. przed oddział. Wjechaliśmy w ulicę, minawszy most. Tu zostawiliśmy rowery i marszem ubezpieczonym, z bronią gotową do strzału, posuwaliśmy się do wyznaczonego celu. Cisza i groza wyglądały z domów, spowitych mrokiem nocy. Niegdyś o tej porze było tu gwarno i rojno - dzisiaj pustka i żałoba osiadły na murach grodu Starego Zygmunta.

Doszliśmy do skrzyżowania głównych ulic. W pięciu otrzymaliśmy zadanie blokować posterunek żandarmerii, druga piątka blokowała posterunek policji granatowej. Trzech z komendantem poszło otworzyć więzienie. Po krótkiej chwili biliśmy wszyscy na wyznaczonych miejscach. W milczeniu, na zajętych stanowiskach, czekaliśmy. Minuty upływały powoli. Napiecie wzrosło, gdy usłyszeliśmy daleki stuk przy więzieniu. Przed posterunkiem żandarmerii usłyszeliśmy jakieś rozmowy, a potem trzask zamykanej bramy. I znów cisza. Wtem od więzienia doszedł nas głośny trzask, a potem tupot po bruku wielu, wielu nóg. A więc w górę serca! Więźniowie zostali wypuszczeni!

Z posterunku żandarmerii padły strzały. W odpowiedzi zaterkotały nasze steny i r.k.m.y, by powiedzieć uspijonemu miastu, że polskie wojsko jest i walczy. W przerwach terkotu usłyszeliśmy kilkakrotny sygnał komendanta do powrotu

- Chłopcy, akcja wykonana, więźniowie wypuszczeni! - rzekł komendant na miejscu zbiórki. Czy nikogo nie brakuje?

- Nikogo - zameldował zastępca komendanta.

Z posterunku żandarmerii padały liczne strzały. Smugowe pociski pruły powietrze, raz za razem błyskały rakiety. Lecz tchórze żandarmi, którzy tylko mają odwagę znęcać się nad bezbronnymi, nie myśleli nas wcale gonić. Siedzieli cicho, pochowani w szafach.

Powoli odjechaliśmy w powrotną drogę. Jasny księżyc oświatlał szczupłą naszą gromadkę. Na niebie migotały gwiazdy. Jechaliśmy wszyscy, przepełnieni szczęściem zwycięstwa. Na wschodzie niebo różowiło się jutrzernką wstającego dnia.

Oczami terenu.

Głosy regionalnej prasy ludowej.

Więści /26.3/ w art. "Rozważmy" piszą w związku z zatargiem polsko-sowieckim:

"Zbliża się moment decydującej walki, a w ślad za nim chwila oswobodzenia naszego. Chodzi więc o to, aby wraz z nim została wygrana całkowicie sprawa odbudowy Polski.

Nie sarkazmem w stosunku do naszych sojuszników, który sieje zwątpienie i osłabia siły, nie poddawaniem się propagandzie niemieckiej, która i pragnie wywołać w narodzie strach paniczny przed armią czerwoną, a przez to zdeorganizować siły Polski Walczącej - lecz twardym wykonywaniem swych czynności w walce o Polskę, mocnym, jednolitym stanowiskiem, wspierającym nasz rząd w Londynie we wszelkich sprawach ogólnopństwowych i narodowych, w nieustannym zmaganiu się, coraz większym i silniejszym z naszym odwiecznym wrogiem, Niemcami - spełnimy swe obowiązki Polaków-obywateli, a tym samym wzmocnimy swoje siły i prawa, które nam dadzą zwycięstwo."

Idzie Wolność /15.4/ w art. "Szukajmy nowych dróg" pisze w sprawie instrukcji Rządu Polskiego w Londynie, dotyczących nawiązywania przez oddziały A.K. współpracy z wkraczającymi formacjami armii sowieckiej:

"Od Rzeszy Niemieckiej wieje już trupem. Na dalekich przestrzeniach zwycięska armia drga w przedśmiertnych skurczach. Dunne miasta rozsypują się od bomb jak domki z piasku. "Lebensraum" - przestrzeń życiowa niemiecka ograniczać się zaczyna do zbiorowych mogił żołnierzy lub padłych od bomb obywateli niemieckich.

"Kto miecz wydobył, ten od miecza zginie,
Krok tryumfatora zagrzmi po Berlinie!"

Przemijanie zmory hitleryzmu nie rozjaśnia jednak horyzontu życia polskiego. Zbliża się upojona sukcesami armia sowiecka, a ponad nią drapieżne ręce imperializmu. Troska i niepokój znów obezwładniła ręce i zachmurzyła myśli.

Sytuacja, jaka się ostatnio wytworzyła, atmosfera bezradności i bez nadzieiności zaczęła działać rozkładowo. W chwilach dziejowych rozstrzygnięć, przemianach pędzących błyskawicą najgorszym dla Narodu jest przede wszystkim brak zdecydowania.

Dlatego też ostatnie rozporządzenie Rządu Polskiego w Londynie, nakazujące współdziałać z armią sowiecką w ostatecznej likwidacji barbarzyństwa hitlerowskiego częściowo rozjaśniło sytuację. Decyzję wydano mimo tego, że oficjalne stosunki z rządem sowieckim i uzgodnienie spornych kwestyj nie nastąpiło.

Mimo to decyzja jest słuszna, bo...nieunikniona."

Co podaje radio Moskwa.

Radio moskiewskie Związku Patriotów Polskich podaje kilka ciekawych informacji:

Zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Wyszyński przedstawił Timesowi oświadczył, przy podawaniu tekstu umowy czesko-sowieckiej, w sprawie administrowania terenem przy wkroczeniu wojsk sowieckich, iż jest prawdopodobne, że podobny układ może zostać zawarty z innymi państwami w analogicznej sytuacji wojennej.

- o -

B. Drobner 19.4. wygłosił przemówienie, w którym jest taki ustęp:

"Mogę was zapewnić, że Związek Sowietów nie zamierza mieszać się w nasze sprawy wewnętrzne. Przyszłość Ojczyzny zbudujemy sami, musimy sobie wywalczyć wolność".

Przemówienie to jest sprzeczne z różnymi innymi wyjątkami z listów żołnierzy Perlinga, które dawało radio moskiewskie /Z.P.P./ przez nas przytaczane w poprzednich numerach.

- o -

Inny członek Komitetu Z.P.P. S. Jędrychowski ogłosił, że na miejsce chorej Wandy Wasilewskiej wybrano stałego, urzędującego zastępcę.

Pytanie dla PPR, na które nie będzie na pewno odpowiedzi .

Pytamy PPR, która mieni się być "Polską" Partią Robotniczą, dlaczego rozpoczęła ona swoją działalność konspiracyjną i swą walkę z Niemcami, dopiero w końcu 1941 roku, t.j. po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej, podczas, gdy wszystkie inne polskie konspiracyjne organizacje rozpoczęły swą działalność i swoją walkę z Niemcami już jesienią 1939 roku, gdy o PPR wtedy było głucho?

Czy nie najlepszy to dowód, o co i dla kogo walczy PPR? Czy nie najlepszy to dowód, że tylko te organizacje konspiracyjne, które potępia i nie przebiera-jąc w środkach zwalcza PPR, są organizacjami naprawdę polskimi?

Czy nie dowód to wreszcie, że PPR to nie Polska Partia Robotnicza.

Pytamy jaką ma śmiałość PPR. usiłować wicherzyć w Ruchu Ludowym, wydawać fałszywie podpisane niby to przez ludowców gazetki, a do tego odmawiać Ruchowi Ludowemu bojowości wobec okupanta, gdy właśnie Ruch Ludowy -B.Ch. pierwszy zaczął tę walkę.

-- ooOoo --